

SŁOWO

WILNO, Czwartek 27 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Listy z Łotwy.

Wywiad z „nieznanym robotnikiem”.

Najnudniejszą w świecie figurą z punktu widzenia dziennikarza-wywiadowcy jest niewątpliwie minister. Jest to człowiek, któremu nie wolno nic powiedzieć.

Najciekawszym niewątpliwie rozmówcą jest ten, kto podpatruje życie od dołu i kto nie jest skrzepowany żadnym dygnitarjatem w wypowiedziach swoich opinii. Kierując się zawsze tą zasadą przy poznawaniu obcych sobie terenów, natykałem się nieraz na cenne kruszce psychologiczne. Jedno z takich odkryć dziś mam właśnie zamiar zaprezentować. Ponieważ mój rozmówca nie jest bardziej znany, niż modny obecnie nieznanymi żołnierz, przeto wypada skreślić jego biografię. Łotysz rodowity. Z zawodu monter maszyn, fach rzadzy, arystokratyczny, w świecie pracy ręcznej. Wojnę światową przeżył, jako dekownik w Rosji. Zmobilizowany przez Denikina bił się dobrze „za Cara, przy którym mu było dobrze”. W walkach o wolność Łotwy udziału nie brał. Jest wybitnym przedstawicielem Łotwy, która nie wierzy. Jego światopogląd filozoficzny jest jednym z najciekawszych, jakie spotykałem: jest to, biały marksizm, produkt powstały z asymilacji naiwnej kultury miejskiej z najczystszy, pozbawionym wszelkich domieszek „idealnych” materializmem. Mieszka stale w Rydze. Oto wszystko, co mogę powiedzieć o moim bohaterze.

Spotkałem się, gdzie, jak, wszystko jedno. Dość, że rozmowa nie kleiła się nam na początku i trzeba było użyć dość dużej dozy amerykańskiej prohibicji, aby usłyszeć spowiedź „białego marksisty”.

Przed wojną mieszkalem w Rydze i działo mi się dobrze, ach, jak dobrze. Bywało niema tygodnia, aby do mego „chazajina” nie przyszła despesza: zmontować maszynę w Jarosławiu. Zmontować maszynę w Poltawie. Wstać montera do Kostromy. Ale co tam Poltawo. Aż na Ural się jeździło. Diety! Druga klasa! Człowiek nie wiedział co robić z pieniędzmi.

A jednak byliśmy niezadowoleni. Są pieniądze, wolności niema. No i ot, doczekaliśmy się. Jest, wolność, niema roboty, niema chleba.

Dwa miesiące, trzy przejdzie, nim przyjdzie despesza: wstać montera. Za grosze człowiek pracuje, a i to jeszcze wszyscy zazdroszczą. Jesteś niezadowolony, chcesz podwyżki? Proszę bardzo, wolna droga, dziesięć będzie na twoje miejsce.

Cieżko mi zgryzesz, my, robotnicy, przeciwko staremu reżymowi i carowi, za to teraz pokutujemy. A i u ruskich nie było cementu, nie było. Jeden za drugiego nie trzymał się. Każdy po swojemu chodził. No i mają teraz. Wolność—ot wam i wolność.

Zna pan zakłady „Treugolnik” w Rydze? Światowa firma. Ilu ludzi pracowało, ilu urzędników? A teraz co—kominy!

Miałem znajomego, który niedawno rzucił się do Dźwiny. Wyrotowali go na szczęście. Gazety pisały, że z miłości chciał sobie życie odebrać. Głupstwo! Jaka tam miłość. Ten człowiek dwa lata był na fondzie bezrobotnych. Codziennie przychodził pytać się na biurze pracy, czy niema roboty? Codziennie odpowiadali: niema. Nareszcie pół roku temu powiedzieli: jest! Chcesz nosić deski na tartaku i to w nocy, bo w dzień już inni są.

Zmłóćcie się ludzie. Toż nie był prosty człowiek z włoski. To był graver—robotnik, nie robotnik, a prosto artysta w swoim fachu. Jego robota przed wojną mogła iść choć na cesarski stół. I takiemu robotnikowi kazać deski nosić w tartaku? No, ponościł trochę, bo coś było robić i rzucił się do Dźwiny. Jak nie potrzebny już na świecie jesteś, to poco żyjesz!

Mój syn uczy się w szkole. Pan myśli, że on mówi po rosyjsku albo po niemiecku. Gdzie tam! Uczy jego tylko po łotewsku. I co on będzie jak wyrośnięty z tym łotewskim robót. Toż katek człowiek. Jak bezrobotnie stuknie, to ani do Niemiec, ani do Rosji. Co oni robią z temi dziećmi. A toż zbrodnia, taka ambicja. Są ich 3 miliony i chcą swoim językiem świat zagradzać.

Więc cóż, bolszewizm? Nie! Car? Nie!

Obrady genewskie skończone.

Zafary rumuńsko-węgierski przed forum Ligi

GENEWA. 26.9. (PAT). Na porannym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów przed mawiał delegat Holandji, Ludo, w sprawie ochrony mniejszości, która to sprawa, zdaniem delegacji holenderskiej, posiada pierwszorzędne znaczenie.

Z kolei zabrał głos delegat Rumunii Comnene, że przy żądaniach dotyczących rozbrojenia należy uwzględnić realny stan rzeczy. Rumunia jest namiętnie oddana sprawie pokoju i pragnęłaby móc zachować zawsze neutralność tak jak Szwajcaria. W dalszym ciągu swego przemówienia Comnene zaznaczył, że różne oskarżenia hr. Apponiego są nieuzasadnione i stanowią jedynie nowy dowód, że sąsiedzi Rumunii nie są jeszcze moralnie rozbrojeni. Politycy węgierscy są widocznie zdecydowani zakłócić pokój i obalić porządek rzeczy stworzony przez traktat pokojowy. Sprawiedliwość jest w każdym razie potrzebna, ważniejszą jednak rzeczą jest utrzymanie pokoju.

Co zdziałała Liga w roku bieżącym.

Przemówienie przewodniczącego Zahla.

GENEWA. 26.9. (PAT). Dziewiąta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów zamknięta została mową przewodniczącego Zgromadzenia Zahla (Danja).

Mowa wskazała na doniosłe dzieło, dokonane przez Zgromadzenie również i w roku bieżącym. „W dziedzinie dążenia do zrealizowania systemu rozejmstwa i bezpieczeństwa dzięki ostatecznemu zapobieganiu projektowi powszechnego układu o pokojowym załatwieniu konfliktów międzynarodowych, jako też dzięki zaleceniu wszystkim państwom zaprzestaniu układów o nieagresji i niestwierdzeniu pomocy — stworzone zostały nowe przesłanki dla przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojenia”. Komisja rozbrojenia Zgromadzenia skierowała do Rady Ligi prośbę, aby wezwała ona te rządy, które dotychczas nie osiągnęły porozumienia w sprawach prowadzących do ograniczenia zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń morskich — aby kontynuowały one bezpośrednio rokowania w celu usunięcia istniejących jeszcze trudności. Liga Narodów w ciągu swego dziewięcioletniego istnienia położyła już olbrzymie zasługi w kierunku usuwania przeciwności, pomiędzy narodami i utrzymania oraz utrwalenia pokoju.

W Lidze Narodów ludzkość znalazła instytucję dzięki której może spoglądać w przyszłość z większą do ufności i spokoju. Wszyscy, jak tu jesteśmy, żywnym nadzieję, że instytucja ta zdoła przezwyciężyć trudności i zapewnić dobrobyt narodom.”

Sprawa zamknięcia paru szkół niemieckich na polskim Śląsku.

Wyjaśnienia p. Sokala.

GENEWA. 26.9. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu obecnej sesji Rada Ligi Narodów wysłuchiwała sprawozdania Adattiego w kwestii skargi Volksbundu, dotyczącej zamknięcia kilku szkół niemieckich w województwie śląskim.

Szkoły te zostały zamknięte zgodnie z postanowieniem konwencji górnio - śląskiej z powodu b. małej liczby dzieci uczęszczających do nich. Przedstawiciel Niemiec Schubert domagał się tymczasowego otwarcia szkół na czas aż do chwili rozpatrzenia sprawy i powzięcia decyzji przez radę Ligi. W odpowiedzi delegat polski podkreślił zgodność decyzji śląskich władz administracyjnych z postanowieniami konwencji górnio - śląskiej, oraz dobrą wolę rządu polskiego wyrażającą się w tym, że na petycję dnia 8 sierpnia r. b. udzielił on wyjaśnień w ciągu miesiąca gdy według ustalonej procedury przysługiwał mu dwu lub trzymiesięczny termin.

W dalszym ciągu odpowiadając na apel delegata Schuberta rząd polski otworzył z powrotem zamknięte szkoły w celu uspokojenia umysłów. Delegat Sokal zaznaczył, że rząd polski dokłada wszelkich starań w kierunku ustalenia zgodnego współżycia ludności na Górnym Śląsku i że w pracy tej wstawianictwo p. Schuberta nie tylko nie może pomóc lecz jest wprost niepożądane.

Rada Ligi Narodów postanowiła przydzielić sprawozdawcy trzech pracowników dla zbadania skargi Volksbundu.

NA TEM 52-a SESJA RADY LIGI NARODÓW ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA.

Francja sumituje się przed St. Zjednoczonym.

Gotowość zmiany układu morskiego z Anglią. Wszelkie żądania będą uwzględnione.

PARYŻ, 26. IX. PAT. W związku z odpowiedzią amerykańską na zawiadomienie o zawarciu układu morskiego angielsko-francuskiego, Matin pisze, że jeżeli opozycja amerykańska kieruje się przeciw stronie formalnej zasad ograniczenia budowy łodzi podwodnych i krążowników, to Francja gotowa będzie zmienić a nawet porzucić te zasady.

Nie tylko nikt z ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych nie myślał o krępowaniu czy utrudnianiu polityki amerykańskiej, lecz zostało to nawet podkreślone przez Brianda w Genewie. Sądono w jak najlepszej wierze, że wypełnione będzie życzenie Ameryki z chwilą zakończenia nieporozumienia co do zasad, które dotychczas utrudniały wszystkie prace europejskich konferencji rozbrojenia i przeszkadzało w roku 1921 w Waszyngtonie dojdzie do porozumienia w sprawie ograniczenia budowy łodzi podwodnych.

Niemniej można zapewnić Amerykę, że jekolekowiek żąda nia bądź też sugestie z jej strony przyjęte będą przez Francję w sposób najbardziej przyjazny i ze szczerem pragnieniem przyłączenia się do nich.

Przesilenie rządowe w Szwecji

STOKHOLM, 26. 9. PAT. Rząd podał się do dymisji.

STOKHOLM, 26. 9. PAT. Król polecił ustępującemu rządowi pro wizoryczne pełnienie obowiązków w dalszym ciągu. Po południu król odbył konferencję z przywódcami partji politycznych oraz przewodniczącymi izb.

Przygotowania do manifestacji w Wiedniu.

WIEDEN, 26.9. (PAT). Dziś przed południem kanclerz Rzeszy Seipel konferował z przywódcą oddziału Heimatswehry dr. Steiglem w sprawie zapowiadzanych na dzień 7 października zbrojnych manifestacji.

Treść zbrojny nie jest znana. Dzienniki donoszą, że władze czynią starania, aby w dniu 7 października odbyłyby się manifestacje odgrodzone — były od siebie tak przestrzennie jak i czasowo. W tym celu dla każdej z grup będą wyznaczone osobno dworce towarowe.

Więc co?

Widzi pan! Ja nie polityk, ja monter! Ale myślę, że nie tylko maszynom, ale i Europie potrzebny jest monter. Trzeba poznać te granice, te parkany, których po wojnie jest dziesięć tam, gdzie przedtem były dwa. Trzeba porobić z Europy Stany Zjednoczone. Czy ja wiem? Chyba Stany! W Ameryce robotnikowi jest najlepiej, więc niech będzie i w Europie Ameryka. Poco tam państwa, niepodległości, armie! Niech ludzie pracują i niech będą szczęśliwi. Bolszewizm — to wojna. Stary reżym — to złocona niewola. Ameryka to pokój, praca i szczęście! Dla robotnika nie

może być małej Ojczyzny. Może być tylko duża”.

Oto jest mniej więcej treść mego wywiadu z „nieznanym robotnikiem”, —jednego z najciekawszych wywiadów, jaki udało mi się mieć w życiu. Żałuję bardzo, że przeszedł lekkiego traktowania wywiadów nie nudno — dygnitarskich spraw, iż nie notowałem z ołówkiem w ręku słów mego rozmówcy. Wiele uwag charakterystycznych, wiele myśli ciekawych musiałam mi zginać przy tym wywiadzie. Ale i to co zostało mi w pamięci jest chyba wystarczające dla odzwierciedlenia sylwetki syna ludu, białego marksisty, marzącego o Trzeciej Europie.

Kazimierz Leczycki.

Podział Polski na poszczególne kraje*)

Polska winna być podzielona na byłaby następująca liczba postów w poszczególne kraje, posiadające swe poszczególne kraje, posiadające swe Sejmy Krajowe oraz swe Rządy Krajowe.

Ze względów ekonomicznych i narodowych, ze względów geograficznych Polska winna być podzielona na 7 krajów.

1. Ziemię północno - wschodnie, obejmującą województwa Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie, liczące 84251 km. kw. z ludnością 3,7 milj.

2. Województwo Poleskie wespół z dawną gub. Siedlecką, a mianowicie z pow. Białą, Garwolin, Konstantynów, Ługów, Radzyń, Siedlce, Sokołów, Węgrów, Włodawa. Obszar wynosić będzie (Polesie 42280 plus dawna Siedlecka 15317) razem 55597 km. kw., z ludnością dwa i pół milj.

3. Województwo Wołyńskie plus dawna gub. Lubelska, powiaty Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów, Kraśnik, Lublin oraz powiaty dawnej gub. Radomskiej, Iłza, Końskie, Kozienica, Opatów, Opoczno, Radom (powiat Sandomierz dawn. Radomskiej gub. ma być przyłączony do Galicji). Obszar wynosi 59270 km. kw. z ludnością 4.200.000.

4. Małopolska obejmuje dawną Galicję plus Sandomierz oraz powiaty dawnej gub. Kieleckiej, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Pinczów, Stopnice, Włoszczowa (pow. Olkusz ma być przydzielony do okręgu górniczego), natomiast oddzielono od Galicji jej zagłębie Krakowskie i przyłączono do górniczego okręgu. Kraj ów obejmowałby 83 tys. km. kw. z ludnością 9 milj.

5) Okręg górniczy. Obejmuje współczesne województwo Śląskie oraz Olkusz, Sosnowiec, Będzin, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec. Okręg Górniczy obejmowałby Górny Śląsk z ludnością 1 milj., Śląsk Cieszyński z ludnością 150 tys. i powiaty odcięte od Galicji z obszarem 2492, z ludnością 350 tys. Do tego można by dodać Częstochowę—otrzymalibyśmy kraj dwumiljonowy górniczo-hutniczy. Złączenie Krakowa ze Śląskiem nie jest wskazane. Kraków powinien pozostać tylko centrum nauki i sztuki. Zwiększenie związku z okręgiem przemysłowo - górniczym wytworzy atmosferę pogoni [za bogactwem, atmosferę, w której sztuka przeobraża się w rzemiosło; nauka gubi podłoże filozoficzne.

Dla zasilenia Śląska w centrum naukowe właśnie należałoby przenieść do Krakowa Akademię Górniczą, przy niej założyć wyższą szkołę handlową, któraby przygotowała swych słuchaczy do handlu produktami górnictwa, zwłaszcza węgla.

6. Województwo Poznańskie, Pomorskie i dawna gub. Kaliska, razem więc (Poznańskie 26528 km., Pomorskie 16387 km., Kaliskie 11346 km.) 54261 km. z ludnością 4.300.000.

7. Obejmuje dwa województwa Warszawskie i Łódzkie, bez dawnej gub. Kaliskiej, razem więc 4,3 milj. ludności z obszarem 37 tys. km. kw.

Liczebność każdego z Sejmów Krajowych będzie uzależniona od ilości mieszkańców i stopnia przemysłowego rozwoju. Kraje biedniejsze nie mogą ponosić większych wydatków na reprezentację, posiadają przytem mniej sił umysłowych, stąd o ile one były pochłonięte względnie licznym sejmem, odczuwałyby to ujemnie inne działy pracy. Wskazana

Podziękowanie.

Zarząd Koła Rolników Studentów U. S. B. serdecznie dziękuje Komitetowi Organizacyjnemu „Bału Rolników”, który się odbył w dniu 8 września 1928 r., za ofiarowanie całkowitego dochodu z bału w kwocie 1246 zł. 25 gr. na rzecz „Koła”.

Władysław Studnicki.

*) Patrz Słowo 21 września.

26. IX. 28.

Marsz. Piłsudski w Rumunji.

BUKARESZT. 26.9. PAT. Marszałek Piłsudski przybędzie w niedzielę do Bukaresztu, gdzie odbędzie się oficjalne przyjęcie przez rząd rumuński. Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie potrwa do wtorku 2 października.

BUDŻET NA RADZIE MINISTR.

W końcu bieżącego tygodnia (27 lub 28 bm.) odbyć się ma posiedzenie Rady Ministrów w sprawach budżetowych. Do tego czasu zapoznać się ma p. premier z przedstawionymi mu projektami budżetowymi.

Preliminarz budżetowy został już w dniu wczorajszym przesłany do Rady Ministrów.

Kpt. Dąbrowski zastępcą por. Zaćwilichowskiego.

Dowiadujemy się, że na stanowisko sekretarza Rady Ministrów zajmowane dotychczas przez por. Zaćwilichowskiego mianowany został oficer garnizonu wileńskiego kpt. Dąbrowski.

SPRAWY POMORSKIE.

Do Warszawy przybył pełniący obowiązki wojewody pomorskiego p. Lamotte i wczoraj w południe odbył konferencję z Ministrem Spraw Wewnętrznych jen. Skłodowskim w sprawach dotyczących Pomorza.

Zjazd międzynarodowy pracowników umysłowych w Warszawie.

WARSZAWA, 26. 9. PAT. Dzisiaj o godz. 4 m. 30 po południu odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej otwarcie zjazdu międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych.

Na zjeździe reprezentowane są: Anglia, Czechosłowacja, Francja, Holandia i Polska. Konfederacja pracowników umysłowych w Belgji i Szwajcarji zawiadowani, że ze względów organizacyjnych nie są w możności wysłać delegatów na zjazd do Warszawy. Delegacja austriacka nie mogła przybyć z powodu nagłego zgonu jednego z jej członków. Delegacja rumuńska jest w drodze. Uczestniczy w obradach delegat obserwator Danji.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych dr. Dłuski Kazimierz, witając obecnych w imieniu komitetu organizacyjnego zjazdu i konfederacji polskiej. Następnie dr. Dłuski udzielił głosu ministrowi pracy i opieki społecznej Jurkiewiczowi. Z kolei szereg przemówień powitalnych wygłosił: W imieniu Rady miejskiej prezes Jaworowski, w imieniu dyrektora międzynarodowego biura pracy Thomasa, delegat międzynarodowego biura pracy Cose oraz Gallie, sekretarz międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych. Po tych przemówieniach przewodniczący dr. Dłuski zamknął dzisiejsze inauguracyjne posiedzenie. Jutro dalszy ciąg obrad.

Wielka burza morska w Gdańsku.

GDĄŃSK. 26.9. PAT. Silna burza morska, która szalała w nocy z niedzieli na poniedziałek na wybrzeżu gdańskim, wyrządziła zarówno na samem wybrzeżu, jak i w całym szeregu miejscowości w m. m. Gdańska liczne i poważne spustoszenia.

Poza przerwaniami żeglugi w ujściu Wisły zostały pozrywane połączenia telefoniczne, powyrwane wielkie drzewa oraz zerwane liczne dachy.

ZGON HORACEGO DARWINA.

W Cambridge zmarł syn Karola Darwin, autora epokowej książki o pochodzeniu gatunków, Horacy Darwin w wieku lat 77.

Horacy Darwin był członkiem Królewskiego Towarzystwa Nauk i wybitnym specjalistą w sprawach aeronautyki.

TRAGICZNY POWRÓT Z POŁOWANIA.

Berliński przedstawiciel automobilowej firmy Chrysler Hanz Koch w cza sie powrotu automobilem z wycieczki myśliwskiej do Berlina przestrzelił sobie głowę, trzymając między nogami fuzję myśliwską. Fuzja wystrzeliła prądopodobnie wskutek wstrząsów samochodu, którym Koch kierował w chwili fatalnego strzału. Kula strzelby przeszła mózg, powodując natychmiastową śmierć. Samochód pozbawiony kierowcy jechał przez pewien czas rozpedem, poczem uderzył o przydrożne drzewo, roztrzaskując się zupełnie.

Groźne macki G.P.U. w Nowogródzkiem.

Rozstrzelanie kaprała Jagiellowicza. — Szpiegostwo wojskowe. — Aresztowanie 20 osób. — Pełnomocnik „Razwieda” Łarin.

Onegdaj został rozstrzelany w Baranowiczach z wyroku sądu doraźnego kapral Wiktor Jagiellowicz, za zdradę główną (szpiegostwo). Kapral Jagiellowicz zatrudniony był w sztabie 9-tej brygady jazdy. Schwytano go na gorącym uczynku kopijowania dokumentów wojskowych, które przy pomocy podrobionego klucza wydobył z szafy kancelaryjnej i przeniósł na noc do własnego mieszkania. Przytapienie Jagiellowicza było wynikiem dłuższej obserwacji, dzięki czemu zresztą trafiono na całą dobrą zorganizowaną bandę szpiegowską, kierowaną sprawną ręką pełnomocnika „Razwieda” G. P. U. w Mińsku, niejakiego Łarina.

Jagiellowicz był obywatelem polskim, wyznania prawosławnego. Urodził się w Petersburgu, gdzie ukończył 5 klas gimnazjum. Z zawodu był „biuralistą”. W wojsku został na „drugą służbę” — w oczekiwaniu na etat podoficera zawodowego.

Po wyroku oczekiwał na łaskę P. Prezydenta 2 dni. P. Prezydent z uprawnienia swego nie skorzystał. Kaprala Jagiellowicza rozstrzelano dn. 24 b. m. o godz. 4.55 rano. Aż do ostatniej chwili Jagiellowicz zachowywał się spokojnie. Ile pieniędzy pobierał za swoje zbrodnicze rzemiosło — nie wiadomo. Odpowiadał zawsze, gdy go o to pytano, że wszystko wydawał.

Dopiero na chwilę przed wykonaniem wyroku Jagiellowicz stracił na tuciec. W drodze na miejsce stracenia — cały czas płakał. Nie zostawił nikogo; nie miał rodziny. Żal — mówił — młodego życia, które kończył tak marnie.

Z zebranych materiałów wynika, iż afera szpiegowska przybrała niebywałe rozmiary. W aferę wciągnięci zostali ludzie zajmujący wysokie stanowiska, przeważnie z uniwersyteckim wykształceniem. Jak wynika z rezultatów dotychczasowego śledztwa, zadaniem bandy szpiegowskiej był w pierwszym rzędzie wywiad wojskowy, jak: zdobywanie dokumentów mobilizacyjnych, zdjęć z terenów węzłów i linii kolejowych i t. p.

Jagiellowicz miał bezpośredni kontakt z niejakim Edmundem Szulakowskim, obywatelem polskim. Prokurator przy sądzie okręgowym w Nowogródku na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o szpiegostwie z 16 lutego 1928 roku, na mocy par. 3 art. 15, cały majątek ruchomy i nieruchomy Szulakowskiego

go skonfiskował, aby w ten sposób pokryć straty skarbu państwa, które mogłyby wynikać z tytułu zbrodniczej jego działalności.

Jeszcze większą rolę od Szulakowskiego odgrywał Kucykowski-Sokół, moskal, z zawodu prawnik, b. ziemski naczelnik. Dzięki niemu właśnie cała banda pracowała tak sprawnie i miała ułatwiony dostęp do urzędów państwowych i ludności cywilnej.

Obok Kucyłowskiego pracował bardzo wydajnie dla wywiadu bolszewickiego niejak Mikołaj Maszczuk, z zawodu geometra, również Rosjanin, ostatnio członek N. P. Ch., który z racji swojego zawodu dokonywał swobodnie zdjęć terenów węzłowych i linii kolejowych. Górlim współpracownikiem bandy szpiegowskiej był również niejak Kiszko Dymitr.

Dalej idą tacy ludzie jak: Nowik Józef, l. 25, Rosjanin, student uniwersytecki; Karpowicz Antoni, l. 40, b. praporszczyk, obecnie właściciel niedużego folwarku w woj. Połeskim; Łajko Adam, l. 37, Rosjanin pomocnik sekretarza gminnego w Krochowie; Trybula Władysław, l. 41, biuralista (Polak); Sowień Aleksander, l. 19 (moskal), członek Białoruskiej Hromady, jego bracia: 34-letni Prokop i 32-letni Filip. Wszyscy Sowieńowie pracowali w bandzie szpiegowskiej w charakterze kurierów. Przedstawiali się oni do Mińska przez granicę — każdy dwa razy na miesiąc po kolei i oddawali dokumenty „do własnych rąk” pełnomocnika G.P.U. Łarina. Razem z Sowieńami pracował również niejak Chitrik Bazyli, lat 23 b. dywersant — Rosjanin.

Razem aresztowano około 20 osób. Zbiegł jedynie do Rosji w połowie b. m. w czasie likwidowania afery niejak Łoszakow, rosyjanin, zatrudniony w administracji majątków Radziwiłła, w charakterze objazdowego. W organizacji szpiegowskiej pracował on jako przewodnik przy przejeździe przez granicę.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy. Akt oskarżenia przeciwko kapralowi Jagiellowiczowi przygotował prokurator wojskowy, major Mazurkiewicz. Do prowadzenia śledztwa przeciwko szpiegom cywilnym został delegowany sędzia śledczy zapasowy sądu okręgowego w Nowogródku, p. Gutkowski, pod nadzorem prokuratora S. Chodeckiego i prokuratora sądu apelacyjnego Przyłuskiego.

Kronika świata w dwóch wierszach.

RZYM. 26.9. (PAT). Rada Ministrów postanowiła podwoić podatek, pobierany od kawalerów.

MADRYT. 26.9. (PAT). Gubernator cywilny ogłasza, że liczba ofiar pożaru w teatrze Novedades wynosi 70 zabitych i 200 rannych.

BUENOS. 26.9. (PAT). Po ożywionej dyskusji Izba deputowanych postanowiła zaniechać płacenia kwoty jaką Argentyna wnosiła dotychczas na rzecz Ligi Narodów.

PARYŻ. 26.9. (PAT). Przybył tu Venizelos.

PARYŻ. 26.9. (PAT). Agencja Havasa donosi, że w miejscowości Mellilla nastąpił wybuch w składzie amunicji, przyczem około 40 osób zostało zabitych a 200 odniosło rany.

PRAGA. 26.9. (PAT). Minister Benes powrócił dziś z Genewy do Pragi

WIEDEŃ. 26.9. (PAT). Komisja główna Rady Narodowej przyjęła raport kanclerza ks. Seipla o rozmowach, które przeprowadził w Genewie.

EUROPA ZBIERA ZIOŁA...

Szkice z wycieczki farmabogostycznej po Europie.

Tytuł powyższy nie jest bynajmniej naśladowaniem J. Kaden — Bandrowskiego, który swe wrażenia z podróży po Europie zapisał w książce: **Europa zbiera zioła...** U Bandrowskiego to cokolwiek ziołowa przenośnia, u mnie zaś to stwierdzenie niezmiennego faktu. Bo rzeczywiście Europa powraca do zioł. Przewrotem w poglądach na wartość leków dokonała miniona wojna, która nie tylko pozmieniała granice państw lecz dokonała również wielkiego przewrotu w poglądach i obyczajach. Ludosowi temu uległo i lecnictwo. Od drugiej połowy XIX wieku Europa żyła pod znakami chemoterapii, t. j. lecnictwa chemicznego.

Dzięki szybkiemu i znakomitemu postępowi fizyki i chemii zdawało się człowiekowi końca XIX wieku, że rozwiązał dokładnie istotę procesów życia. Zagorzały zwolennicy mechanistycznego poglądu głosili, że życie to tylko suma procesów fizyko-chemicznych. Pogląd w teorii słuszny. Niestety jednak znajomość tych procesów jest dotychczas bardzo niewielka. Tymczasem organizm ludzki chcieliśmy traktować jak kolbę lub probówkę laboratoryjną.

Leki roślinne na początku XX stulecia zostały zlekceważone i zapomniane, naukę lekownictwa (farmakognozji) wykreślono z programu studiów lekarskich. I cóż w rezultacie? — Ilość chronicznych cierpień wewnętrznych zaczęła wzrastać i jednocześnie z tem ilość uzdrowisk, sanatoriów i t. d. No i wreszcie doczekaliśmy! Współczesne wyniki tego kierunku! Społeczeń-

stwo zaczyna wątpić w wartość oficjalnej medycyny i zaczyna uciekać do znachorów. Warszawa posiada kilku takich znanych szeroko w całym kraju znachorów, noszących szumne tytuły indyjskich, chińskich lub tybetańskich doktorów, którzy leczą — trzeba przyznać, często bardzo pomyślnie — przy pomocy ziół i leków roślinnych, mianowicie tych „babskich leków” jak je pogardliwie nazywają lekarze. Jest to zjawisko istniejące nie tylko na terenie Polski. Jak miałem sposobność przekonać się o tem osobiście w czasie mej podróży europejskiej, znachorstwo Holandii, Austrii i na Węgrzech, w mniejszym co najmniej stopniu istnieje ono we Francji i we Włoszech, albowiem tam medycyna oficjalna posługuje się w dużym stopniu lekami roślinnymi.

Olbryzmia rolę leków roślinnych dla detyki i zdrowotności społeczeństwa dostrzeżono wyraźnie dopiero w czasie ubiegłej wojny i to mniej więcej w rok po jej wybuchu. Dlaczego? — zapyta czytelnik — spostrzeżono to dopiero podczas wojny? — Otóż współczesne społeczeństwa cywilizowane, zwłaszcza mieszkający miast i wielkich osiedli, odżywiają się zupełnie nieprawidłowo, jadają zbyt dużo mięsa i pokarmów zwierzęcych, a zbyt mało spożywają roślin, zwłaszcza zielonych jarzyn i owoców, — a wszak organizm ludzki, jak wskazuje nasze użębienie i budowa przewodu pokarmowego jest przystosowany do pokarmu roślinnego.

Umowa polsko-gdańska wchodzi w życie.

GDANSK. 26.9. (PAT). W wykonaniu umowy polsko - gdańskiej z 4 sierpnia br. o czasowym oddaniu Westerplatte na cele ogólnohandlowe rada portu i dróg wodnych w Gdańsku przyjęła w dniu wczorajszym północną część basenu w zarząd.

Na skutek tego w dniu dzisiejszym rozpoczął jeden ze statków wyładowywać w tej części basenu swój ładunek składający się z 5-ciu ton saletry. Oddanie reszty basenu Westerplatte dla celów ogólnohandlowych nastąpi przypuszczalnie w ciągu najbliższych dwu tygodni.

Proces urzędników z Senatem.

GDANSK. 26.9. (PAT). Przed tutejszym wyższym sądem, w II instancji, odbyła się wczoraj rozprawa w procesie urzędników w.m. Gdańska z senatem.

Tem procesu jest skarga urzędników gdańskich domagająca się stwierdzenia że uchwalona w swoim czasie przez sejm gdański ustawa o obniżeniu poborów urzędników w.m. Gdańska jest sprzeczna z jego konstytucją.

W I instancji sąd gdański przychylił się do zapatrywania związku urzędników i wydał w tym duchu orzeczenie przeciwko któremu zarówno prokuratura jak senat w.m. Gdańska zgłosiły odwołanie.

Na wczorajszą rozprawę są wyższy odrzucił odwołanie senatu i prokuratury, zatwierdzając tem samem wyrok I instancji. Wynik ten nie jest jeszcze ostateczny i według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ta będzie jeszcze tematem dalszych rozpraw sądowych.

Konieczność porozumienia z Polską zaczynają rozumieć w Niemczech.

BERLIN. 26.9. (PAT). W Królewcu obradował zjazd przedstawicieli partii demokratycznej Prus Wschodnich, na którym poseł demokratyczny podkreślał konieczność porozumienia gospodarczego oraz zawarcia traktatu handlowego z Polską. W sprawie żądań Prus Wschodnich poseł Grzymek miał oświadczyć, że Prusy będą dążyły w dalszym ciągu do rozwiązania kwestii korytarza w sensie dla Niemiec korzystnym.

Na Śląsku niemieckim ubolewają na brak normalnych stosunków z Polską.

BRASLAW. 26.9. (PAT). W związku z podróżą inspekcyjną ministra spraw wewnętrznych Rzeszy po niemieckim Dolnym i Górnym Śląsku odbyło się wczoraj uroczyste przyjęcie na którym prezydent regencji Dolnego Śląska wygłosił przemówienie wskazując między innymi na zgliszcza skutki braku normalnych stosunków handlowych z Polską. Jako katastrofalnego upadku niemieckiego przemysłu śląskiego prezydent wskazał na zastoje panujące w przemyśle włókienniczym i na zupełny upadek znanych fabryk ceramicznych w Bunzlau.

Aresztowanie komunistów w Kownie.

W nocy z dnia 23 na 24 bm. policja kryminalna zlikwidowała organizację komunistyczną i aresztowała kilka osób. W trakcie rewizji wykryto drukarnię komunistyczną i znaleziono wiele materiału obciążającego. W związku z tem w Poniewieżu aresztowano kuriera partii komunistycznej, który wioził z Kowna zgórą 5000 proklamacji i odezw wyrotowych.

Szkazanie Polaka.

Z Kowna donoszą: W kwietniu r.b. sąd wojenny w Kownie na skutek denuncjacji niejakiego Kilczewskiego skazał Franciszka Witkowskiego na bezterminowe ciężkie więzienie za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Witkowski apelował do trybunału, który w dn. 22 bm. wyrok sądu wojennego zatwierdził.

Powrót Woldemarasa

Z Kowna donoszą: Dzisiaj o godz. 11 rano przyjechał do Kowna prof. Woldemaras z żoną. Na dworcze przywitali go licznie zgromadzeni wyżsi urzędnicy, dyplomaci i przedstawiciele wojskowości z szefem sztabu generalnego pułk. Plechawiczem i ministrem obrony krajowej gen. Daukantem na czele. Prof. Woldemaras chwilę porozmawiał z urzędnikami i wojskowymi i następnie w asyście straży honorowej odjechał do swego mieszkania prywatnego.

Wybór nowego prezydenta w Meksyku jest nim Emilio Portez Gil.

MEKSYK. 26.9. (PAT). Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emilio Portez Gil został przez kongres meksykański wszystkich głosami 274 wybrany tymczasowym prezydentem na miejsce prezydenta Callesa, który ustępuje z dniem 30 listopada.

Emilio Portez Gil liczy lat 37, jest zatem najmłodszym prezydentem jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważany za sukces ustępującego prezydenta, przypuszczają bowiem, że Gil będzie trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

Zniesienie kary śmierci w Meklemburgii.

BERLIN. 26.9. (PAT). Prasa donosi, że rząd meklemburski uchwalił znieść karę śmierci na obszarze państwa związkowego Meklemburg-Schwerinu.

Uchwałę tę rząd meklemburski zamierza wprowadzić w życie przez niezatwierdzenie wyroków śmierci, wydawanych przez sądy meklemburskie.

Nowy monarcha Abisynji

WIEDEŃ. 26. IX. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, iż wedle doniesień z Abisynji dotychczasowego następcę tronu ks. Casari ogłoszono królem Abisynji. Cesarzowa Judyta zatrzyma jednak nadal swe stanowisko jako cesarzowa Abisynji.

Ilość ofiar huraganu w Porto-Rico

WASZYNGTON. 26. 9. (PAT). Gubernator Porto - Rico nadał raport oficjalny, w którym stwierdza, że w czasie burzy szalejącej na wyspie, zostało zabitych 224 osoby, zaś rany odniosło 1158. 10 osób dotychczas nie odnaleziono. Raport obejmuje 71 gmin z ogólnej liczby 76.

Stan wojenny w Guatemali.

GUATEMALA. 26.9. (PAT). Prezes rady ministrów zawiesił na okres 6-ciu miesięcy gwarancje konstytucyjne, co równa się ogłoszeniu stanu wojennego w całej Guatemali.

Powodem tego zarządzenia jest działalność opozycji uważana za mającą charakter buntowniczy.

Na tem tle rozwija się cały szereg cierpień wewnętrznych, jak katary żołądka, kiszki, schorzenia wątroby, żółci, nerek, pęcherza i t. d. W warunkach normalnych przed wojną ratowano się przez zmianę diety, kuracje w uzdrowiskach, picie wód mineralnych i t. p. Gdy wybuchła wojna i brakowało nieraz wogóle jedzenia, gdy nie można było nawet marzyć o komfortach uzdrowiskowych, błędy naszego niewłaściwego odżywiania uwydatniły się z przerażającą wyrazistością. I stała się rzecz powtarzająca się już niejednokrotnie w dziejach ludzkości w okresach wielkich wojen, które pociągają za sobą zawsze głód i wielkie zaburzenia w detyecie społecznej.

Mianowicie w takich okresach ludzkości powraca instynktownie do pokarmu swych przodków, t. j. do „dzikich warzyw” pierwotnego człowieka. Temi dzikimi warzywami były przeróżne zioła rosnące na polach i łąkach. Pokrzywa, lebiada, gier, dzikie szczawie, kłaczka, grzebiel, kaczęce, pędy wierzby, młoda kora świerków i t. p. — wszystko to było niegdyś jadane, a jeszcze dziś spotykamy te rośliny jako pokarm u półdzikich plemion dalekiej Syberii lub północnej Ameryki. Żywiąc się w ciągu tysiącleci przeróżnymi roślinami miejscowymi, człowiek poznał doskonale własności tych roślin, i zachował je jako leki, a jako pokarm pozostawił tylko pewne gatunki, które uoszlachetnił przez kulturę, lub sprowadził sobie smaczniejsze warzywa innych ludów.

Ze współczesne leki ludowe roślinne były kiedyś pożywieniem, rodzajem dzikich warzyw, tomaczy się faktem, że nigdzie wśród leków ludowych nie spotykamy roślin trujących.

Medycyną ludową interesuję się oddawna; znam Europę od zatoki Fińskiej do Sycylii i od Atlantyku aż po morze Kaspijskie; znam leki ludowe polskie, rosyjskie, estońskie, gruzińskie, abchaskie, niemieckie, francuskie, włoskie i nigdzie nie spotkałem dotychczas wypadku, aby lud stosował wewnętrznie w postaci naparów jakichkolwiek roślin trujących. Lud zna jednak doskonale wszystkie rośliny trujące i posilkuje się nimi czasem w małej, lub w celach zbrodniczych.

I oto w kilka miesięcy po wybuchu wielkiej wojny, t. zn. już w roku 1915 rozlega się hasło: **Zbieranie roślin leśnych.** Okrzyk ten rozlega się najpierw w Niemczech; w Niemczech, które przed wojną zaopatrywały cały świat w swe leki chemiczne, a jednak nie potrafiły się nimi same wyleczyć w czasie głodu i nędzy wojennej.

Głos nawołujący do zbierania ziół leśnych, rozlega się głośnie echem prawie w całej Europie, a głównie w państwach wojujących. W Rosji, już w marcu 1915 r. zostaje zwołana w Petersburgu konferencja profesorów i specjalistów w sprawie produkcji leków, zwłaszcza zbioru i hodowli roślin leśnych, a już w końcu września 1915 r. powstaje olbrzymia organizacja z budżetem 15 milionów rubli, sięgająca od Archangielska do Batumu i od Petersburga do Władywostoku, która zbiera zioła, zakłada plantacje i buduje przetwórnice farmaceutyczne i chemiczne.

Rośliny leśne stają kwestią mody. Jak niegdyś arystokracja francuska, aby się przypodobać królowi Ludwikowi XVI propagującemu we Francji hodowlę ziemniaka, nosiła w kłopcach fraka kwiat tej rośliny i śpiewała

Proces Marjawitów.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Po dwu dniach przerwy, wczoraj o godz. 9 rano wznowiono rozprawę.

Pierwszy świadek Józef Welt, którego łączyły stosunki handlowe z marjawitami, że znał ze on sam jak również i żona uważają iż postępowanie Kowalskiego w stosunku do kobiet w klasztorze miało charakter erotyczny. Świadek świadka Zarębski był w żałobnych stosunkach z marjawitami, jakie łączyły go ze względu na zyskowną dostawę mundurów dla strzelców, których marjawici popierali.

Dalej zeznawali świadkowie Sucharski, Boniecka, Nyk nie szczególnego jednak do sprawy nie wniesli.

Świadek Emilia Małkowska, opowiada o zachowaniu się Kowalskiego, Prochniewskiego i Feldmana podczas zajęcia Płocka przez bolszewików. Biskupi marjawicy wówczas witali najeźdźców chlebem i solą.

Świadek Stanisław Przanowski mówi, że czytał list Kowalskiego, dziękujący niejakemu Stencłowi za 32 tysiące rubli, otrzymane jako wynagrodzenie za sprzedany dom marjawicki w Łodzi. W liście Kowalski

błogosławił Stencła i zapraszał do Płocka na ucztę.

Św. Katarzyna Jalońska, mówi o rozpuszczeniu marjawickiej:

— Wstępując do klasztoru, chciałem prowdzić tam życie zakonne. — Jednak w klasztorze panowała niemoralność, widziałem chodzące do Kowalskiego zakonnice, które z jego pokoju wychodziły nad ranem. Były między innymi Prochnowa s. Przemysława, Żytkowa, Kiebaszówna, s. Salezja.

Ostatnia zeznała św. Aniela Mazurawa: — Obecna przełożona zakonnicy marjawickich Wilucka — mówi Mazurawa — w roku 1923 zawiadomiła mnie, że mogą być przyjęta do marjawit. i w klasztorze znaleźć dach nad głową. Podczas przebywania w klasztorze miałam nauczać dzieci języków. Mazurawa odniosła wreszcie wrażenie, że ma do czynienia nie z uczennicami, lecz z przyszłymi żonami marjawitów.

Niejednokrotnie wywoływano z klasy dziewczynki do Kowalskiego, które po kilka godzin nie wracały.

Dalsze przesłuchiwanie świadków przy drzwiach zamkniętych.

Unifikacja organizacji rolniczych.

Konferencja przedstawicieli związków rolniczych.

Dn. 25 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli wojewódzkich związków organizacji rolniczych, należących do Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych (naczelnej organizacji drobnego rolnictwa w Polsce). Tematem obrad była unifikacja organizacji rolniczych. Obecni byli przedstawiciele: 1) centralnego związku kółek rolniczych w liczbie 14 osób z 5 województw centralnych, z prezesem T. Wilkońskim na czele, 2) centralnego związku osadników w liczbie 9 osób z 4 województw kresowych z prezesem Przedpelskim na czele, 3) małopolskiego towarzystwa rolniczego w liczbie 4 osób z województw Małopolski z prezesem Dołańskim na czele, 4) zjednoczenia związków kółek i organizacji rolniczych ziem wschodnich w liczbie 11 osób z 4 województw wschodnich z prezesem P. Olewińskim na czele, 5) 10 osób zaproszonych ze sfer spółdzielczości rolniczej z pp. Z. Chmielewskim i Raczyńskim na czele.

Po referacie o unifikacji organizacji rolniczych, ogłoszonym przez prezesa polskiego związku organizacji i kółek rolniczych W. Przedpelskiego i dyskusji szczegółowej, uchwalono pięć rezolucji.

W rezolucji pierwszej stwierdzono, że tezy zawarte w deklaracji, podpisanej przez dwóch prezesów polskiego związku organizacji i kółek rolniczych i kółek rolniczych i związku polskich organizacji rolniczych zgodnie są z zasadami i z duchem uchwał, jakie w tej sprawie powziął Wschodni Kongres Rolniczy w 1924 r.

Rezolucja druga stwierdza, że tezy zawarte w deklaracji unifikacyjnej nie mogą już podlegać dyskusji i winny być uwzględnione w statucie przyszłej organizacji rolniczej.

Rezolucja trzecia proponuje powołanie wspólnej komisji statutowo-organizacyjnej do opracowania statutu. Strony wybierają do tej komisji po czterech swoich przedstawicielach. Ciałem arbitrażowym będzie komisja czterech, do której zebrani powołują pp. W. Przedpelskiego i T. Wilkońskiego. Prace, powyższych komisji winny być zakończone do 1. 12. r. b.

Rezolucja piąta omawia konieczność unifikacji w organizacjach spółdzielczości rolniczej, handlowo rolniczych i przetwórczych.

Unifikowane spółdzielcze organizacje rolnicze będą w kontakcie z organizacją ogólnorołniczą.

Wreszcie rezolucja piąta zwraca się do prezydium P. Z. O. i K. R. by związek podjął inicjatywę w kierunku unifikacji na terenie całego państwa i wszczął konkretne prace. Gdyby w toku pertraktacji okazało się, że utworzenie jednej organizacji rolniczej ogólnopolskiej nie nastrocza trudności, natomiast fuzja dzielnicowa napotyka na poważne trudności, należy przystąpić do tworzenia jednej ogólnopolskiej organizacji rolniczej, opartej na zasadach, zawartych w deklaracji prezesów P. Z. O. K. R. i Z. P. O. R.

Wyniki tego zebrania, które zgromadziło istotną reprezentację zrzeszonych w organizacjach rolniczych drobnych rolników, stanowią decydujący krok naprzód w pałce i aktualnej sprawie unifikowania organizacji rolniczych w Polsce.

Wielka afera fałszerska w Niemczech.

BERLIN. 26.9. (PAT). Afera fałszersstwa obligacji niemieckich pożyczek wojennych zatacza coraz szersze kręgi, wywołując duże zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych.

Ostatnie wyniki śledztwa stwierdziły, że fałszersztwa dokonywane były na niezwykle dotąd skalę, i że ogółem zgłoszono bezprawnie w Niemczech jako rzekomo nabyte przez dewalwację marki niemieckiej obligacje pożyczek wojennych nominalnie na sumę 20 miliardów, z czego władze niemieckie, wprowadzone w błąd, uznały za autentyczne obligacje na sumę 5 miliardów marek. Podobnych fałszersztw dokonywano również w związku ze zgłoszeniem niemieckich pożyczek komunalnych, w czym główną rolę odegrał bankier holenderski Horn.

Policja berlińska aresztowała w wyniku śledztwa administratora jednego z berlińskich lokalizacji rozrywkowych niejakiego Maxa Grasela, który miał odegrać rolę pośrednika w transakcjach pożyczek wojennych i komunalnych, prowadzonych przez jednego z głównych organizatorów tej akcji kupca wiedeńskiego Schneida, który miał również być pośrednikiem pomiędzy konsorcjum fałszerszy a pewnymi urzędami. Scheid przybywa podobnie obecnie w Paryżu.

pochwały na cześć ziemniaka, choć go jeść nie chciała, tak samo w czasie wojny należało do obowiązującego obrotu tonu mówić w salonach o roślinach leśnych.

Organizacja zbioru roślin leśnych i stacje doświadczalne hodowli roślin leśnych powstały w Niemczech, Austrii, Rosji, Francji, Włoszech, Anglii, Ameryce i t. d. Ministerstwa rolnictwa we wszystkich tych krajach wydawały plakaty, książki, ulotki, urządziły kursy instruktorskie o roślinach leśnych aż do przesyłu, aż do znudzenia.

Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem z czasów wojny był fakt (wspomniany już wyżej) zastoso-owania wielu ziół w charakterze warzyw. Leży przedemną książka profesora dr. L. Dielsa, wydana w Niemczech w 1918 r. p. t. **Die Ersatzstoffe aus dem Pflanzenreich** — Zastępkę z państwa roślinnego. (podrecznik do rozpoznawania i zastosowywania krajowych roślin do odżywiania i celów technicznych zarówno w czasie wojny jak i pokoju).

Książka ta wylicza 145 samych ziół krajowych, które mogą być jadaną jako szpinak lub sałatka.

Lecz oto minęła wojna, poprawiły się warunki odżywiania i zioła ludowe stały się znów tylko lekami, do których człowiek musi się uciekać ad czasu do czasu, aby wyrównać błędy swej jednostronnej mięsnej diety.

Doświadczenie jednak zdobyte podczas wojny nie poszło na marne. We wszystkich krajach europejskich zwrócono poważną uwagę na rośliny leśne. W ciągu tego lata objechałem Niemcy, Holandję, Francję, Włochy i Węgry, zwiedziłem w tych krajach 24

Mogę więc powiedzieć bez przesady, że dziś Europa zbiera zioła!

Prof. J. Muszyński.

III

NOTATKI MUZYCZNE.

W rozbudowie polskiej kultury muzycznej zasługi s. p. Karola Namysłowskiego zaznaczyły się przedewszystkiem zainteresowaniem szerszych mas społecznych, dość — naogół — obywateli na muzykę. Wielkim nakładem pracy i kosztów, zorganizował orkiestrę, złożoną z włocian wsi sąsiadujących z jego majątkiem i doprowadził do takiego wyszkolenia, że się mógł z nią pokazać światu, wzbudzając wszędzie entuzjastyczne i najgłębsze zasłużone powodzenie, porównując naprawdę niezrównanemu, pełnemu swoistego sentymentu i krewkiemu ziarstwu, wykonaniem utworów, w których zajmowały miejsca naczelnie melodie przebogatej polskiej muzyki ludowej, jako też kompozycje przesiąknięte ludowością rodzimą.

W czasach powstania tej orkiestry, kiedy wszelkie objawy polskości tak gwałtownie były tamowane przez rządy zaborcze, muzyka narodowa była jednym z niewielu środków, w którym mogła się zaznaczyć bezkarnie odrębność narodu i przypomnieć całemu światu o egzystencji swej. Działalność s. p. Karola Namysłowskiego godnie spełniała swą misję podtrzymywania, w wielu razach wprost rozbudzania ducha narodowego przez łatwo każdemu przystępną melodię i wrodzone rytmy ludowe. Było to coś podobnego do wpływu, jakie wywierała na słuchaczy, o wyższej kulturze muzycznej, mazurki Szopena, tak obrazowo i trafnie scharakteryzowane przez wielkiego kompozytora i krytyka Roberta Schumanna, gorącego wielbiciela twórczości genialnego mistrza polskiego, jako: „armaty ukryte pod różami”. Wobec tego, nie trudno sobie wytłumaczyć sensacyjne powodzenie, towarzyszące wszędzie występom orkiestry w czasach przedwojennych.

Podwaliny pracy kulturalno — artystycznej, założone przez ojca, dały impuls do rozwijania, w ciągu dalszym, tej działalności przez utalentowanego syna jego Stanisława Namysłowskiego, pieczołowicie pielęgnującego to spuściznę. Warunki powojenne usunęły z tej pracy właściwości polityczne, pozostawiając jej znaczenie czysto popularyzatorskie i w tym kierunku zasługi są niezaprzeczane i bardzo owocne. Rozszerzając coraz bardziej teren swej działalności, w ciągu lat ostatnich odbywała orkiestra podróże koncertowe w różnych krajach Europy i ma już za sobą dłuższą wycieczkę do Ameryki, wszędzie zdobywając szczerze uznanie za bezkonkurencyjne odtwarzanie naszej muzyki narodowej.

Całkiem zrozumiałe dążenia do urozmaicenia zachęciły dyrygenta do zwiększenia repertuaru przez dobranie dzieł z międzynarodowej literatury muzycznej. Nie zapominając wcale poważnych wyników pracy w tym kierunku, nie można się nie zgodzić z poglądem, że właściwym polem działalności orkiestry Stanisława Namysłowskiego, jak dotąd można sądzić, pozostaje polska muzyka ludowa, lub charakterem swym jaknajbardziej do niej zbliżona. Ani ilościowo, ani dojrzałości artystycznej większości swych członków, nie wystarczyła orkiestra do prawdziwie koncertowej interpretacji dzieł symfonicznych i różne „niedociągnięcia” są, w tych warunkach, nieuniknione. Oceniając życiowe, lecz z należytą bezstronnością, wykonanie „Kaprysu włoskiego” Czajkowskiego, najbardziej się odczuwał brak niektórych instrumentów (np. fagotów), co wpłynęło na zmianę kolorytu dźwiękowego; również dała się zauważyć pewna sztywność w rozwiązywaniu subtelniejszych trudności rytmicznych. Uwertura „Polonia”, całkiem młodzieńcy utwór Ryszarda Wagnera, utrzymany w panującym wtedy stylu bly-

skotliwej, wprost dekoracyjnej wspaniałości Spontiniego, bardzo nam sympatyczny przez swe tematy polskie ludowe i jako wyraz współczucia kompozytora dla sprawy polskiej, po wypadkach 1831 roku, niczem nie zapowiada jeszcze epokowej działalności późniejszego genialnego reformatora muzyki dramatycznej. Kompozycji tej nie uważał twórcą jej za godną ogłoszenia i dopiero po śmierci jego ukazała się w druku. Wykonania jej wysłuchano z widocznym zadowoleniem.

Dla każdego szczerzego wielbiciela muzyki Szopena wszelkie przeróbki jego dzieł, jak specyficznie fortepianowych, na inne instrumenty — z bardzo nielicznymi wyjątkami — nie są pożądanymi. Można się tylko dziwić, że p. Namysłowski zechciał wziąć do repertuaru „bigos” spartolony z najsłynniejszych melodii, przed jakimś Kwastą, który zdobywszy niezbędne wiadomości techniki kompozytorskiej, zaprzagnął być też „kompozytorem”, a nie mając pomysłów własnych, zabrał się do kompilacji, wręcz obrażającej. Takie barbarzyństwa powinny być bezwzględnie tepione!

Duże powodzenie miały i były bisowane „Zaby” Namysłowskiego; bardzo miły i nastrojowy obrazek dźwiękowy, który zyskałby muzycznie, gdyby nie był obdarzony zewnętrznym efektem trochę realistycznego i niebardzo trafnego naśladowania głosów żabich. Wszakże efekt ten — zdaje się — najwięcej zaważył do zdobycia oklasków, jakimi darzono wykonawców w ciągu koncertu, zwłaszcza po doskonałym odegraniu wiązanki dziełskich mazurów, niejednokrotnie przeplatanych pełnymi humoru przyspiewkami.

Nie można przemilczeć o niewłaściwym wyglądzie zewnętrzny orkiestry. Sukmany włociańskie nie powinny być wkładane do spodni długich, kroju modnego i półbucików z widocznymi skarpetkami. Tak był ubrany pierwszy skrzypek i kilku innych muzyków.

A już wręcz nieprzyzwoicie było, że jeden z basettistów zdjął sukmanę i grał resztę wieczoru w kamizelce. Przecież to nie próba domowa, a koncert publiczny, który wobec takiej beczerności wyglądał jak muzykowanie w knajpie podrzędnej. Co to za lekceważenie?...

Poranku niedzielnego w sali „Teatru Polskiego” i drugiego koncertu w sali „Reduty”, z braku czasu, nie udało mi się słyszeć.

W ostatnich „Notatkach muzycznych”, pisząc o urzędniach muzycznych na Targach — Wystawie, nie będąc całkiem dokładnie poinformowanym o ich stronie technicznej, pominąłem zupełnie Radiostację Wileńską. Chcąc naprawić mimowolnie wyrządzoną krzywdę i oddając należną każdemu szlachetność, zaznaczam z przyjemnością, że Radiostacja w znacznej mierze finansowała to przedsiębiorstwo i czynnym udziałem w organizowaniu i transmitowaniu koncertów wielce się zasłużyła w osiągnięciu tak pocieszających wyników artystycznych.

Trochę dziwnym się wydawało, że na tak interesującą i bogatą Wystawę Regionalną, wcale nie było działu muzycznego. A znalazłoby się chyba coś zasługującego na pokazanie. Trzeba koniecznie, na przyszłość pamiętać o takim ważnym dziale.

Michał Józefowicz.

Aresztowania po stronie litewskiej.

W maj. Ignatowo, pow. Trockiego wpo- bliżu Kalwarii policja litewska aresztowała przed kilkoma dniami Władysława Osowskiego, żonę jego Marię oraz Zygma. Madolińskiego pod zarzutem dła

żalności na korzyść partii socjal-demokratów. Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu w Kalwarii. Z Ignatowa prowadzono ich do Kalwarii w kajdankach.

KRONIKA

CZWARTEK
27 Dnia
Stanisława
jutro
Wacława.

Wschód s. g. 5 m. 27
Zach. s. g. 17 m. 37

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia - 26-IX 1928 r.

Cisnienie
średnie w m. 758
Temperatura
średnia + 8°C
Opad za do-
bę w mm. 1
Wiatr
przeważający Północno-zachodni.

U w a g i: Pochmurno, deszcz.
Minimum za dobę - 0°C.
Maximum za dobę 11°C.
Tendencja barometryczna: stały wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Interwencja Okr. Kom. Zw. Zawodowych u p. Wojewody. W dniu 26 bm. p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął prezydium Komisji Okręgowej Zawodowych w osobach: p. Pławskiego i p. Stążowskiego w sprawie robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych.

— Ekspozytura starostwa lidzkiego. Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych utworzona została ekspozytura Starostwa Lidzkiego w Szczuczynie, obejmująca swym zakresem działania gminy Sobakince, Zaboł, Wasiliszki, Nawy, Dwór, Ostryna, Szczuczyn, Lebiada, Żołudek, Różanka i Ostaszyn. Kompetencja Ekspozytury obejmuje sprawy administracyjne, bezpieczeństwa publ., sanitarne, weterynaryjne i ochrony lasów.

— Wyjazd p. Naczelnika Kiriłkisa. W dniu wczorajszym Naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa p. S. Kiriłkisz wyjechał służbowo do Warszawy. Zastępować go będzie Radca Wojewódzki p. S. Niekraś.

— Wyjazd J. E. biskupa połowego Galla do Warszawy. J. E. biskup połowy Gall, który w związku z uroczystościami 85 pp. bawił ostatnio kilka dni w Wilnie, po dokonaniu inspekcji parafialskiej w poszczególnych oddziałach pogranicznych wyjechał w dniu wczorajszym z powrotem do Warszawy.

— Osobiste. Od dnia wczorajszego Naczelnik Wydziału Administracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim p. Włodzimierz Dworakowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Wydziału zastępować będzie radca wojewódzki p. Michał Pawlikowski.

WOJSKOWA.

— Podania w sprawach wojskowych. Do Ministerstwa S. Wojskowych wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość prośb dotyczących orzeczeń służby wojsk, przedwczesnego urlopowania, przesunięć, terminów wcielenia, zwolnień na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnienia od powszechnego obowiązku s. wojsk. z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zwolnienia na wstąpienie do Fr. Legii Cudzoziemskiej i t. d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnymi dokumentami nie mogą być uwzględnione formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w M. S. Wojsk. i M. Spraw Wojskowych zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojakowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych prośb a nawet i interwencje osobiste, związane z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. Wojsk.

W związku z powyższym podaje się do wiadomości, że wszelkie prośby, skierowane petentem bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bez względu na późniejszą właściwość p. K. U.

Obowiązkiem P.K.U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczało kompetencję P.K.U. — skierowanie do władz przełożonych do decyzji. Jednocześnie nadmieniam, że rozpatrywanie i badanie prośb, dotyczących orzeczeń s. wojsk. (jedynie życiowe, kierowniczy oddzielnych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiołach) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych i-ej Instancji.

KOMUNIKATY

— Kolo wileńskie Rodz. Wojsk. zawiadamia swe członkinie że w ostatnich dniach rozpoczęła swą działalność.

Wszelkich informacji co do organizujących się kursów robót kilimkarstwa, zakładania przedszkoli i t. d. udziela się w sekretariacie Kola w Kasyne Garnizonowej w poniedziałki i czwartki od godz. 17-jej do 19-jej.

W tych godzinach regulować również można składki członkowskie.

KOLEJOWA.

— Zmiany personalne w dyrekcji P.K.K. w Wilnie. Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału eksploatacyjnego przy dyrekcji P. K. K. w Wilnie p. inż. Ulatowski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy gdzie został przeniesiony do departamentu eksploatacyjnego przy Ministerstwie Komunikacji.

Tymczasowe zastępstwo na miejsce p. Ulatowskiego powierzono st. referentowi wydziału eksploatacyjnego p. Zelwemu.

— Ministerstwo Komunikacji przyznało 4 stypendia dla U.S.B. Ministerstwo Komunikacji przyznało ostatnio 4 stypendia dla studentów U.S.B., którzy po ukończeniu studiów powołują się służbie w kolejniwie.

— Zasłony świąteczne dla Wil. Dyr. Kolejowej. W Łyntupach pow. Świeciańskiego uruchomiony został przez p. J. Biszewskiego tartak parowy, którego zadaniem będzie dostarczanie Wil. Dyr. kolejowej zasłon zimowych. Dotychczas nie był zauważany brak zasłon, które sprowadzane były nieraz z odległych tartaków.

Liszt, Balakirew. Bilety do nabycia w Biurze Podróżu Orbis (Mickiewicza 11).

— Poranek w Sali Miejskiej. W niedzielę 7 października w Sali Miejskiej odbędzie się koncert porannek z udziałem chóru mieszanego T-wa „Lutnia” i chórem Ostrobramskim pod dyr. J. Leśniewskiego, na rzecz dalszego remontu kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ze względu na tak doniosły cel uprasza się śpiewaków życzących wziąć udział czynny w poranku o przybycie na pierwszą próbę, która odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 7 wiecz. w sali prób T-wa „Lutnia” Ad. Mickiewicza 6.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Jeszcze przemysł. W pobliżu Wiaży ujęto przemytnika z ładunkiem spirytusu i koproli Hofmana, a około Druskienik z ładunkiem sacharyny.

— Zatrzymanie zawodowych spekulantów. W dniu wczorajszym w rejonie Iwienica miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego zatrzymały 9 osobników podejrzanych o zawadę uprawianie spekulacji zbożem między Polską i Sowieciami.

Zatrzymanych spekulantów przekazano do dyspozycji odpowiednich władz.

RÓŻNE.

— Uśmiech losu. Dowiadujemy się, że los uśmiechnął się łaskawie w stronę mjr. Tuka nowicza dowódcy baonu KOP w Niemceżyźnie pozwalając mu wzoraj wygrać na loterii 200.000 zł.

Wycieczki na Wystawę Regionalną. W celu zwiedzenia Wystawy Regionalnej w Wilnie, przybyła wycieczka urzędników powiatu Nowy — Tomysł z Województwa Południowego, a w dniu 28 bm. przybyła wycieczka zorganizowana przez Wydział Powiatowy w Białej — Podlaskiej.

— Konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo DOK III. W dniu 29 i 30 bm. odbędzie się konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo DOK III na rok 1928/29.

Do konkursu stają orkiestry: 1, 5, 6 pp. Leg. 76, 77 i 85 pp.

Konkurs rozpada się na dwie części a to: a) egzamin z muzyki wojskowej, który się odbędzie w dniu 29 bm. na boisku 6 pp. Leg.

b) rozgrywki koncertowe w ujeżdżalni przy ul. Wileńskiej 42.

Na rozgrywki złożą się trzy koncerty a to: dn. 29 bm. o godz. 19-jej, dnia 30 bm. o godz. 12.30 i 19-jej.

Na program koncertów wybrane zostały utwory kompozytorów polskich i znanych kompozytorów zagranicznych. Jako obowiązkowy utwór, zostanie odegrana „Serenada” Karłowicza.

Jako zakończenie konkursu odegrane zostaną utwory przez połączone orkiestry, poczem nastąpi rozdanie nagród.

Ceny wstępu od 30 gr. do 1 zł.

— Jakże narzędzia miernicze powinny być zalegalizowane. W roku bieżącym podlegają legalizacji narzędzia miernicze, stosowane w obrocie publicznym, mianowicie: siadające cech legalizacyjnych 1927 i 1928 roku.

Zainteresowani mieszkancy Wilna dla uniknięcia masowego gwałtowności narzędzi w końcu roku i w pierwszych dniach stycznia (co spowoduje przetwarzanie ich w Urzędzie Miar) mogą już teraz zgłaszać je do Urzędu.

W terminie od 1-31 października zgłaszać powinny przedsiębiorstwa znajdujące się na terenie I i II komisariatu polw. Od 1-30 listopada — III i IV komisariatu i od 1-20 grudnia — pozostałych komisariatów.

Narzędzia miernicze, nieposiadające prawnych cech legalizacyjnych od 2.1.1929 r. będą zatrzymywane z pociąganiem posiadaczy ich do odpowiedzialności administracyjnej.

— (o) Zjazd kupców i przemysłowców żydowskich. Dnia 26 bm. odbył się zjazd przedstawicieli kupiectwa i przemysłu żydowskiego z województwa: Białostockiego, Wileńskiego, Nowogródzkiego i Połockiego. Między innymi, byli obecni delegaci z Suwałk, Łomży, Lidzi, Brześcia i Bugiem, Pińska i t. d. Wreszcie z Warszawy przybyli prezes centrali kupców żydowskich p. A. Truskier i kierownik tejże centrali p. Olomucki.

Zjazd zajął przez związków kupców żydowskich w Wilnie p. Polak, który powiadał obecnych, życząc owocnej pracy, poczem przewodniczący p. Truskier.

P. Truskier w ogólnych zarysach określił cel i zadania przyszłej izby przemysłowo-handlowej w Wilnie. Szczegółowy referat na ten temat wygłosił p. Olomucki.

Następnie inż. E. Kroszcin, uzupełniając wygłoszony przez p. Olomuckiego referat, pogodził cyfrowe dane, dotyczące składu uprawnionych do głosowania do izby przemysłowo-handlowej w Wilnie.

Pozatem p. A. Gordon zreferował przebieg wstępnych pertraktacji, odbytych z przedstawicielami kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego, w celu osiągnięcia porozumienia dla ustalenia wspólnej listy kandydatów i uniknięcia walki wyborczej.

Do wysłuchaniu powyższych referatów zjazd jednomyślnie uchwalił przyjąć zasady paryetetyczne co do radców w przyszłej izbie przemysłowo-handlowej w Wilnie, zarówno z wywodzących ogólnych, jak i przez zrzeszenia gospodarcze i kooperację.

Następnie zjazd wykonał specjalną komisję, składającą się po 2-ech przedstawicieli z każdego województwa, pod przewodnictwem p. A. Truskiera, która to komisja ma ustalić ile i jakie miejsca mają otrzymać w przyszłej izbie przemysłowo-handlowej kupiectwo i przemysł chrześcijański i kupiectwo i przemysł żydowski.

Dalsze wyniki obrad zjazdu będą podane w następnym numerze.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Mimo stałych niskich cen za bilety w Teatrze Polskim, kierownictwo pragnie udostępnić poznanie dzieła H. Ibsena „Podporę społeczeństwa” jak najszerszym warstwom publiczności, dziś daje „Podporę społeczeństwa” po cenach jeszcze niższych tj. od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— „Pieniądz leży na ulicy” Jutro wchodzi na repertuar Teatru Polskiego sensacyjna sztuka wiedeńska autorów R. Bernauera i R. Oesterreichera „Pieniądz leży na ulicy” Teatr Polski w tym wypadku wyprowadza Warszawę, Kraków i Lwów, gdyż ta sensacyjna nowość ukazuje się tam dopiero za kilka tygodni. Z informacji zakulisowych sądząc, sztuka będzie miała kolosalne powodzenie gdyż operuje tematem nowym i bogatym jest w sceny kapitalne.

— „Pociąg — widmo” Rekordowa sztuka Ridleya i „Pociąg — widmo” ukazują się w niedzielę o g. 5-jej po cenach znizonych.

— Reduta na prowincji. Dziś w Osmianie tragedia St. Żeromskiego w 5 aktach p. t. „Sukowski”.

— Reduta dla młodzieży. Zespół Reduty w porozumieniu z p. Kuratorem tel. Okręgu Szkolnego urzędują w bieżącym roku szkolnym cykl przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych.

Cykl ten otwiera komedia J. Korzeniowskiego p. t. „Wasy i Peruka” — malująca dwa ścierające się, w epoce panowania St. Augusta, prądy, tj. sarmacki i francuski.

— Przedstawienia odbędą się w dniach 29 i 30 bm. oraz w dniu 3. 10 br.

Początek przedstawień punktualnie o g. 16.30 (pół do piątej).

Bilety w cenie: 30, 40, 50, 60, 80 gr., 1 zł. i 1.50 zł. wcześniej do nabycia w Sekretariacie Reduty codziennie od godz. 10-jej do 14-jej i od 19-jej do 21-jej, w dniu przedstawienia od godz. 14-jej w kasie teatru.

— Wileński Towarzystwo Filharmoniczne w gmachu Reduty. W czwartek 27 września br. o g. 8.30 wieczór odbędzie się w gmachu Reduty koncert genialnego pianisty Claudio Arrau, laureata Międzynarodowego Konkursu pianistów w Genewie.

W programie: Chopin, Bach, Brahms,

SPORT.

Ważniejsze wydarzenia w kraju.

KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

Tylko skończony małol nie zdaje sobie sprawy, że sport utożsamia nas z naszymi nisko i, że na terenie międzynarodowym uciążliwym i długo jeszcze uciążliwym będziemy za... skoczonych małolów.

W pilce nożnej, tenisie lekkiej i atletyce, pływaniu, wioślarce, kolarstwie — słowem we wszystkim, jesteśmy przy zetknięciu z zagranicą, bici regularnie. Jeżeli mamy do zainicjowania jakieś sukcesy, to są one tak małe, tak rzadkie i tak bardzo dziełem przypadku, iż przechodzą bez echa, nie imponując nikomu oprócz nam samym. Jest wszakże jedna dziedzina w której stowimy extra... klasę, w której dźmierzymy mimo silnej konkurencji, pierwsze skrzypce — jest to oczywiście hippika.

Jeżdżąc nasi tryumfowali na tyłu konkursach międzynarodowych, zdobyli tytuły „Pucharów Narodów”, że wszyscy chętnie uznawali nas za mistrzów konia. Za co naszymi siebie uznawali nie trzeba nawet wspominać.

Obdarte w zeszłym tygodniu konkursy w Łazienkach były kulem zimnej wody, nie przyniosły nam wcale takich rezultatów, jakichesmy się spodziewali. Na pięć poważnych, obśadych przez zagranicznych jeźdźców, konkurencji, zdobyliśmy jedno, jedyne pierwsze miejsce a i dalsze niebardzo były naszym udziałem.

Tak się przedstawiają wyniki w skróconiu:

O nagrodę „rzeki Wisły”. 1) Bettioni (Włoch), 2) Dobrzański (nasz), 3-cie, 4-te 5-te, 6-te miejsca zajęli Włosi i Francuzi.

O honorową nagrodę ministerstwa rolnictwa (4000 zł.): 1) Forquet (Włoch), 2) Antoniewicz, 3-cie, 4-te, 5-te, 6-te miejsca ex-aquo zajęli dwaj Włosi, jeden Francuz i por. Zgorzelski.

O nagrodę Janusza ks. Radziwiłła (najważniejsza konkurencja indywidualna) — potęga skoku 1) Clawe (Francuz), 2) Gutin, (Francuz), 3-cie i 4-te Francuz i rdm. Lewicki ex-aquo.

O nagrodę T-wa... (długa jakaś nazwa) 1) Antoniewicz (nasz), 2-cie, 3-cie, 4-te miejsca zajmują Włosi.

O nagrodę Włoszka Pilsudskiego 1) i 2) Bettioni (Włoch) 3) i 4) Zgorzelski. Na poczekanie wygraliśmy Puchar Narodów i to w przekonywującym stosunku. Nasza trójka: Antoniewicz, Zgorzelski, Rojcewicz miała 58 pkt. karach, podczas gdy druga z kolei Francja aż 103.

Jeżeli teraz ktoś, wobec tych wyników, będzie mi dowodził, że konkursy w Łazienkach były wielkim sukcesem naszej kawalerii, to chyba wolno mi będzie nazwać go niepoprawnym głupcem. A jeśli ktoś zacznie znówu starać się, że nasze konie są nie nierasowe a przeciwników pełnej krwi i dlatego... to odpowiem mu, że jakos dotychczas — gdy zwyciężaliśmy — dawaliśmy sobie radę te krajowe chabety; przypominając, że Królikiewicz na Pikadorze (dwudziestolatnia skakała taborowa) zwyciężył w Nicei cztery lata temu skokiem 1 mtr. 80 cm. podczas gdy teraz Francuzi na swych rasowych koniach wygrali przy 1 mtr. 70 cm. Niema co nadabrać miąg lub szukać wymówek — przyznajmy prosto, że obecni nasi mistrzowie nie przedstawiają takiej klasy jak Rómmel, Królikiewicz, Szosland i Toczek — gdy ich zabrakło, zabrakło laurów i prawdziwych sukcesów.

Lekka — atletyka

Miała dwe poważne imprezy: pięciobój o mistrzostwo Polski we Lwowie i mistrzostwo armii w Krakowie. Zawody lwowskie były wielkim fiascem pod względem liczb by startujących — bardzo udane pod względem wyników Cejzik (Polonia — Warszawa) ustanowił nowy rekord Polski zdobywając 3613 pkt. — jest to wynik zupełnie dobry; zaznaczyć trzeba, że Cejzik nigdy nie osiągał takich rezultatów jak obecnie — skok w dal 6 m. 43, dysk 40,05, oszczep 52, 24 — to wielka niespodzianka.

Poniżej w najbliższej niedziele odbędzie się w Wilnie pięciobój o mistrzostwo Polski — wobec świetnej formy Cejzika, zwycięstwo jego zdaje się nie ulegać wątpliwości. Ano cieszymy się, że będzie co oglądać!

Wojsko mając w swym gronie takie firmy jak: Dobrowolski, Mierzejewski, Fryszczyński, Szestowski, Baran i Górski — nie zdobyło się jednak na żadne nadzwyczajności. Zwykajnie mierne wyniki, ani jeden rekord nie drgnął.

Nagrodę za największą ilość zdobytych punktów w różnych konkurencjach, zdobył, dobrze znany na gruncie wileńskim, Gniech. Natomiast drugi wilanin Wietczerek nie jest widocznie w formie, gdyż załaj jedynie trzy trzecie miejsca. Obu tych zawodników widzimy w niedzielę na boisku broniących barów Wilna w meczu lekkoatletycznym z Warszawą — jeżeli ktoś z zżdzia, to tylko oni.

Karol.

Skład reprezentacji Warszawy na mecz lekkoatlet. Warszawa — Wilno

Wil. OZLA. otrzymał zgłoszenie oficjalnej reprezentacji Warszawy na mecz lekkoatlet. Warszawa — Wilno, [który poniżej podajemy:]

Z AZS-u warszawskiego, który, jak wiadomo, przoduje w lekkiej atletyce przyjeżdżając olimpijczy: Weiss, Kosteński, Małanowski i Trojanowski, z Polonii: Sikorski, Maszewski i Sokalski, z Sarmaty najlepszy długodystansowiec Polski Kusociński, z Warszawianki: Sarnacki, z Varsovi: Sas, z Pol. Kl. Sp. Karosiński.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski (udział zawodników).

Do dziesięcioboju lekkoatletycznego o mistrzostwo Polski, który, jak już podaliśmy, odbędzie się na boisku 7 pp. Leg. w Antokolu w dniach 29 i 30 bm., zgłoszeni zostali oficjalnie następujący zawodnicy: Cejzik, mistrz Polski (Polonia Warszawa), zawodnicy Polonii warszawskiej: Fryszczyński, Giedgowd, Mokrzycki i Rusecki, Urbaniak z Warty poznańskiej i Dobrowolski z AZS. warszawskiego.

RADJO.

Czwartek dnia 27 września 1928 roku.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny.

17.00—17.10: Odczytanie programu dziennego i chwila litewska.

17.25—17.50: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki.

17.50—18.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

18.00—19.00: Audycja literacka. Al. Hr. Fredry: 1) Zręczność i przekora, 2) List w wykonaniu Zespołu Dramatyczn. Rozgł. Wileńskiego.

19.05—19.30: Pogadanka radiotechniczna.

19.30—19.55: „Przełoty nad Atlantyk” — odczyt z dzieła „Lotnictwo” — wygłosi dyr. LOPP. Stanisław Romer.

19.55—20.05: Muzyka z płyt gramofonowych.

20.05—20.15: Transmisja z Warszawy: Chwila lotnicza.

20.15—20.25: Komunikaty i odczytanie programu na piątek.

20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny.

22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., politycy, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

